

STANISŁAW WŁODARKIEWICZ

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Puławy; dwudziestolecie międzywojenne; Żydzi w Puławach; Żydzi puławscy; Frydhofer (lekarz); Boratyński (felczer); opieka zdrowotna; choroby; ulica Polna; zapalenie płuc; lekarze w Puławach

Francuskie pigułki

Do lekarzy to ludzie rzadko uczęszczali. Bo byli lekarze prywatni, i ci co pracowali, mieli stałe prace, urzędnicy, to one mieli kasę chorych i ony mieli lekarza swojego. Ten lekarz tylko przyjmował tych ubezpieczonych. A nieubezpieczonych, jak w razie czego przyjął, to trzeba było zapłacić i drogo brał. Wizyta taka kosztowała pięć złotych.

Był taki Boratyński. To był lekarz dziecinny. Przeważnie do dzieci go brali, bo bańki umiał stawiać dzieciom. Kiedyś tak było. Zęby rwał, dentystą był do tego jeszcze. On mieszkał przy Polnej, jeszcze jest ten budynek, co jego. No, ale on już lata nie żyje. Kiedyś tam po tym budynku szła ulica Japońska. A teraz tę ulicę skasowali. Ona tak przecinała od Polnej do Lubelskiej. To nie była długa ulica.

Żydek był jeden, Friedhoffer się nazywał, bardzo znany. Mój ojciec chorował na zapalenie płuc. Silne zapalenie płuc miał i już był taki prawie na wykończeniu, i ten Żydek ojca wyciągnął z tej choroby. Bardzo zdolny. Taki przystojny, wysoki Żydek. Jakies ojcu francuskie pigułki przepisał i te pigułki pomogły.

Data i miejsce nagrania	2003-12-09, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"